Rok II. Kraków, 22 Lutego 1871. Nr. 40.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Prenumerata kwartalna złr. 1; w W. Ks. Poznańskiém 25 srgr., we Francji 3 franki. — Numer pojedynczy 20 cent
Ogłoszenia po 5 centów od wiersza. — Rękopisma nie zwracają się. — Redakcja i Administracja przy ulicy Florjańskiéj Nr. 363.

„Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz".

napomnienie popielcowe.

Ty, co krwią plamisz ludzkości ołtarze,
Łuną pożarów znaczysz swoje kroki,
Choćby cię wielbił świat cały, szeroki, —
W proch się obrócisz, o niemiecki carze!
Ty, co znasz tylko ofiary i katów,
Twórco monarchji na gwałcie opartéj,
Trójwłosy Neptunie, zimny i uparty, —
Obsyp się prochem, mistrzu dyplomatów.
Obrońców Francji zastępie bezwstydny,
Bohaterowie Metzu i Sedanu,
Wam się nie podnieść z spodlonego stanu —
Popiół wam w oczy jak wyrzut ohydny.
Księże prymasie nie — narodowy,
Gdy w Radziejowskich śpiesznie idziesz ślady,
Zanim ostatnie dasz dowody zdrady,
Przemień się w popiół, sługo krzyżakowy.
Reprezentanci do sejmu — niemego
Wypróbowanej cierpliwości męże,
Cni delegaci — niech się wam wylęże
Popiół na waszych głowach .... do niczego.

Djabeł.

Nasi delegaci
czyli
wszystko dobre na najlepszym świecie.

Dr. Giskra. Żądania wasze, panowie, dla braku dziś czasu, rozważać będziemy na następnej sesji.
Delegaci. Brawo!

Dr. Giskra (w rok później). Słuszne żądania wasze, panowie, z powodu ich ważności i nagłości, zmuszeni jesteśmy na później odłożyć.
Delegaci. Brawo! brawo!

Hr. Potocki. Jako minister-rodak, muszę przedewszystkiem dogodzić obcym, potem dopiero pomyślę może o waszych najsłuszniejszych żądaniach, tymczasem poprzestańcie na obiecankach.
Delegaci. Brawo! brawo! brawo!

Hr. Hohenwart. Zostawcie nam panowie dużo, dużo czasu do poprzedniego dokładnego rozważenia waszych żądań.
Delegaci. Brawissimo!!!

Zadosyćuczynienie.

Spełniając w obec kraju przyjęte na siebie zobowiązania, oświadczam wszystkim naiwnym, którzy cokolwiek mi ufali, że ustąpiwszy obecnie z urzędowania, wszystkie moje obiecanki uważam za niebyłe i z takowych niniejszem w zupełności kwituję.

Dan w Wódkorobie, po śniadaniu.
Eks-rodak-minister. r. w.

Nowi kandydaci.

Ponieważ J. I. Kraszewski zrzekł się kandydatury, a panowie kierujący ruchem wyborczym w poznańskiem znowu za panią *Halką* pacierz powtarzają — uszczęśliwiony takim obrotem rzeczy szanowny korespondent poznański *Czasu*, przedstawia nowego kandydata, którego nazywa najgodniejszym, najzacniejszym najgorliwszym, najprzewielebniejszym patrjotą, jednem słowem p. *Kajetana Morawskiego. Tygodnik* zaś *katolicki*, naśladując ten przykład szlachetnej bezinteresowności, proponuje ze swej strony *ks. Koźmiana* i jenerała *Falkensteina.* Spodziewamy się że z tak dzielnymi obrońcami sprawy narodowéj w sejmie niemieckim, Poznańskie może sobie powinszować, że tak łatwo dało sobie wyperswadować popieranie oburzającéj kandydatury *jeneralnego dezorganizatora.*

Proroctwo djabelskie.

Zapłacz ziemio poznańska, okryj worem ramiona swe, a głowę swoją posyp popiołem żalu i rozpaczy. Oto niebawem przyjdzie na cię chwila płaczu i zgrzytania zębów. Bo mówi do was przez usta moje, ten który mnie posłał na zbudowanie wasze, a imię jego Lucyper:

„Rzekłem słudze i namiestnikowi memu na ziemi, Wilhelmowi: Dam ci cesarstwo i panowanie nad światem i władzę taką, o jakiéj żaden z twoich przodków nie marzył, iżeś dobrze mi służył i wiernie spełniał rozkazy moje.

„A cesarz Wilhelm odrzekł: Panie mój, uczyń jeszcze jedno dla sługi twego, a dozwól mi, abym **z granic cesarstwa mego, rozpędził na cztery strony świata pomocników moich jezuitów**, — których już nie potrzebuję.

„I mnie, Lucyperowi, podobała się mowa taka i mówiłem mu: Uczyń jakoś powiedział, a niech się stanie według żądania twego.“

Patrz więc o ziemio poznańska, jaki los cię czeka: maluczko, a niańki twoje i opiekunowie twoi porzucą cię i pójdą w świat szeroki głosić swe misje słowa czystego fałszu — i przyjmie je Kraków w swoje objęcie i umyje im nogi i ucałuje ręce.

A ty ziemio poznańska, pozostaniesz jako Dydona opuszczona i nie będzie ktoby cię prowadził na pasku ogłupienia, a arcypastérz twój, pozbawiony pastuchów swoich, nie upilnuje owczarni swéj i pożrą ją *farmazony* i *dezorganizatory* i inne wilki i narodowcy.

Tyle jest słów proroctwa djabelskiego na dzień popielcowy, a spełni się ono proroctwo prędzéj aniżeli wszystkie lody z rzek i jezior spłyną do morza.

Z Poznania.

O *de*Nuncjaturze, o której swego czasu pisano iż miała być ustanowioną w Berlinie, dowiadujemy się z pewnego źródła, że w braku duchownych na tę godność, został powołany przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza Ledóchowskiego, korespondent poznański do *Czasu*, z przeznaczeniem mu miejsca zamieszkania w Kościanie *(prosty trakt do Rawicza)*.

Korespondencje prywatne.
I

Obdłużewo *(Posen, Kostrzyn)*
15 Lutego.

Kochany Musiu!

Naprędce ci donoszę, iż już się z Marmurkiem o pannę Sydońską strzelać nie myślę. Wsi mi nie sprzedadzą, bo nie ma kupca. Pomyśl tylko, *mon chér ami*, co te poczciwe Niemcy za mądrą rzecz zrobiły! Oto: postanowili w Gnieźnie nic a nic, tj. ani wołu, ani osła, ani wsi, ani téż żadnéj rzeczy, która jego jest, od Polaka nie kupować. Gdy zaś Polonia dla braku pieniędzy na subhastę mego Obdłużewa nie przybędzie, pozostanę panem, całą gębą panem! Żebyś nie myślał, iż blaguję, czytaj w 31 Nr. Dziennika Poznańskiego: „Z tegoż samego źródła (z Gniezna) dowiadujemy się, iż w tych dniach miało tam miejsce posiedzenie *stowarzyszenia rolniczego niemieckiego, na którém wniosek jednego z członków, aby żaden Niemiec nic nie kupował od Polaków, jednogłośnie przeszedł. Doprawdy chwalebna i pouczająca solidarność*“.

Poczciwe Niemcy — i jak tu nie bić Francuzów!

A propos naszych wyborów, kochany Mundziulku, wspomnieć ci muszę, że i tu poczciwe Niemcy bardzo mądrą instytucją przyszły nam w pomoc. Postanowili bowiem kiedyś, że posłowie do parlamentu (nie pomieniaj z pruskim landtagiem) nie mają pobierać djet.

Rzecz ta pozwala nam nie dopuszczać do kandydatur na posłów takich ludzi jak Dr. Szymański et cons. Za coby ta demokratyczna hołota w Berlinie, żyła? Hehehehehe!! Gazeciarskiemi artykułami nikt się nie naje!

Prawda, że gdyby ci nasi parwenjuszowscy gębale szczerze nad tém pomyśleli, toby się i strawne dla posłów do Berlina znalazło, ale sza o tem, by nie wywołać wilka z lasu!

Nasz wyborczy komitet centralny téż poczciwy, bo możemy z nim robić, co chcemy. Będziesz widział, że prawie samych naszych wybierzemy. „Nasze Maćki i Bartki“ (klasyczne, kapitalne wyrażenie naszego poczciwego poznańskiego korespondenta do Czasu) muszą z nami głosować! Hrabioska korona grunt, choćby w głowie u naszych po-

Hymn.

(nadesłane.)

Potworze wieków! O starcze ohydny!
Rozbrojonego ludu, kobiet, dzieci,
Ojczyzny zdrajców, zwycięzco bezwstydny!
Resztko spróchniała barbarzyńskich śmieci!
Tobie Atylli nie dam ja imienia,
Przed którem zbrodnie starożytne drżały.
On był narzędziem boskiego ramienia,
A tyś szatana posłannik zuchwały.
Tyś nie *bicz boży*, lecz ludom *przestroga:*
Czem samowładny miecz w ręku szaleńca.
Bóg cię opuści, boś śmiał wzywać Boga
I da ci wieczne piętno *potępieńca*.
I z taką nazwą, bluźnierco bezczelny,
Przekażą dzieje potomnym twe czyny;
I z taką nazwą, będziesz nieśmiertelny.
Tobie przekleństwo ludów, nie wawrzyny.
Wrogu ludzkości! Oblubieńcze piekła!
Siło! co depcesz wszystkie boże prawa.
Odwagą twoją—tylko zemsta wściekła;
A walka z światłem,—to twej broni sława.
Gdzie stąpisz, mordy, — gdzie skiniesz, zwaliska!
Swiątynie Boga i nauki sztuki
Walą się w gruzy, gdzie twój oręż błyska
Gdzie zlecą twoje trupów chciwe kruki.
Hańba tej ziemi, na której ty panem!
Hańba tej tłuszczy, co posłuszna tobie!
Hańba żołnierzom, których ty hetmanem!
Hańba tym rękom, co cię złożą w grobie!

Wiadomości brukowe.

Z dniem 18 b. m. wolne i ściśle brudne miasto Kraków z formacji górzystej poczęło przechodzić w stan płynno błotnisty. Wspaniałe pasma gór przerzynające ulice jego w różnych kierunkach, tak starannie pielęgnowane (góry a nie ulice) przez magistrat, właścicieli kamienic i stróżów porządku, znikną nam niedługo z oczów wśród powszechnego potopu. Jeden z potomków ś. p. Noego zajmujący się dotąd przewożeniem ciał mieszkańców Krakowa od mostu podgórskiego do stacji kolei — zamyśla urządzić kilka ark celem przewożenia tychże ciał przez kanały i roztopy, jak również uratowania od zatraty po parze z każdego gatunku zwierząt. W tym celu owe szanowne gatunki jako to: Stańczyki, Warownicy, etc. etc. życzący sobie dobyć się i uratować *z błota*, zechcą zgłosić się do wyżéj wyrażonego potomka Noego. Geologowie i archeologowie życzący sobie bliżéj zapoznać się z formacjami gór krakowskich, zechcą się pospieszyć i rozpocząć swoje badania z kilofami i drągami we własnéj osobie, gdyż stróże kamieniczni według okólnika magistratu dopiero od 1 Kwietnia obowiązani są do tej czynności. Dotychczasowe badania wykazały, że góry i wzgórza przerzynające ulice Krakowa, są formacji napływowéj ze śniegów, pomyi i innych nieczystości miasta. Ci którzy zapuszczali się głębiej w ich pokłady znaleźli dużo cennych skamieniałości, które oddane zostały do tutejszego muzeum, celem powiększenia szczupłych jego zbiorów. A mianowicie:

1.) Maska z blanszu i innej tynktury, któréj pewna japońska piękność używała na kilku balach z wielkiem powodzeniem u scyzoryków i weteranów.
2.) Spotniały trzewiczek używany w czasach kołowacizny i bzikonierstwa do picia wina na cześć panny-mężatki.
3.) Podarte w szmaty sumienie jednego ze Stańczyków.
4.) Resztki uczciwości pewnej rady miejskiej wytarte i sponiewierane w brzydkich usługach jednego hrabi galicyjskiego.
5). Karta wolnego wstępu do „Postępu“ i do Liedertaflu dla pewnej dość wolno żyjącéj damy — potłuszczona i poczerniona jej kruczemi włosami.
6.) Spis adoratorów czynnych pewnéj pobożnéj i dobrze urodzonéj damy.
7.) Koszta pojedynku odbytego w ostatnim pokoiku u Fuchsa, po balu sybirskim.
8.) List pokątnych kapitalistów wyznania mojżeszowego do złotawéj młodzieży z groźbą i co za tem idzie.
9). Zęby starej elegantki darowane nowemu młodemu adoratorowi.
10.) Ordery kotyljonowe zlane potem jednego z gorliwszych fortancerów krakowskich.

Fałszywe przysłowie.

Dawniej mówiono, „jaki sługa, tak pan“ — tym czasem pokazuje się, że i przysłowia kłamią, bo niedawno w Krakowie powiesił się lokaj, a .....

---

słów było pusto! Pokażmy światu, że dzięki kreacjom niemieckim, już się i u nas wiele namnożyło hrabiów. Niech żyją więc Niemcy za niepłacenie djet! Wszak to dostateczny dowód, że oni dla nas życzliwi, że poczciwi — i jak tu nie bić Francuzów!!

II.

Obdłużewo (*Gr. Duch. de Posen*) *dnia 16 lutego.*

Kochany Musiu!

Zauważysz, że wziąłem na pisanie listów i to listów innéj treści, jak nasze zwyczajne, które się to zwykle zaczynają od formułki: *Meinen Wechsel kann ich heute nicht bezahlen, gerne will ich Ihnen, mein lieber Freund*, (t. j. Schmul) 25% *geben* etc.

Mon chèr Musiulku, donieś mi jak najprędzej, ile to u was w Galilei, dyplom grafa, lub barona kosztuje? Druh twój starał się bowiem u kogoś w Berlinie, czy w Wersalu, o hrabiowską nazwę, udowodnił *„urzędownie“*, że z komesów pochodzi, a jednak mu tylko protoplasty dodali miano, a pałek nie. Biedaczek uzyskał, prawda, nadto klucz szambelański, ale to mu nie daje jeszcze prawa do przyswojenia sobie ogonka *hr.*, a przynajmniej *bar.* Zresztą sprawa ta, jak to Szmul pod sekretem opowiada, bardzo wiele kosztowała pieniędzy! To poczciwe Szmulisko wcale nie przesadza, że on pożyczeniem pieniędzy naszego M. zrobił szambelanem. Gdybyś ty teraz widział tego kochanego żydka, jak on dmie do góry! Mojsie macht sich groiss. Kapitalnie mu z tem do twarzy! — Kochany M. ma teraz dwa nazwiska, jakby był czemś podwójnem, ale w to nie wierz, to tylko jego ładni strzelcy takie plotki w świat puścili. — Chciałbym koniecznie, by twój druh był w całem znaczeniu tego wyraża *notre*, by miał, jako hrabia, prawo żądania, by go nasi zacni Halkopasterze hołocie na posła do Berlina narzucili, ztąd pragnę kupić mu tytuł grafa, choćby i w Galicji, gdzie takie rzeczy tańsze podobno, jak u nas. Rozumie się, jeśli *wysokie urodzenie* na kredyt u was dostać można, bo gotówki nie mam. Niech zaś demokracja krzyczy, że wrogom się łasim, że z narodem zrywamy, to nam nic nie szkodzi, gdyż ją za pomocą rządów świeckich i kościelnych już prawie zupełnie w naszej mamy mocy.

Pieśni ludowe.

[z Prus Zachodnich.]

W Starym Targu, co Altmarkiem niemcy go przezwali,
Djabeł siedział na wyborach, słuchał co gadali.
Skoro *stadnik* go zobaczył, zawstydził się szpetnie,
A wiarusy, tęgie zuchy, kpili z niego setnie.
Baran został w swéj owczarni, bruździć nie miał czoła,
Wilk się spoił na kolędzie, nie zjawił się zgoła.
Drapnął chyłkiem *nach Marienburg*, na rekolekcyje,
Ale mówią, że tam sobie jeszcze lepiéj pije.

Niechaj żyją, niechaj żyją, nasi Chojniczanie!
Dawniej byli wiarusami, dziś ultramontanie;
Tańczą radzi jak im zagra muzyka od *halki*
I stchórzyli, bo się zlękli przedwyborczéj walki.
Wróg teatrów, *zając* z Radła był im miły wczora,
Dziś być może, wezmą sobie, dewotkę — *kaczora*.

Adam pisał, że psubraty
Bywają landraty,
Dziś choć nie ma już Adama,
Sprawa jeszcze taka sama.

Oj, chełmiński, *ziemski radco*,
Do ciebie to pito,
Bądź ostrożny, szczerze radzę,
By cię nie obito.

Policjanta chcesz grać rolę,
To nie wielka sztuka,
Lubisz łapać jak kruk stary,
Złapiemy my kruka.

Ej ostrożny, bądź ostrożny,
Miły panie bracie,
Przyjdzie kréska i na ciebie,
Chełmiński landracie.

Est modus in rebus.

Pani Radczyni. Cóżeś taka skłopotana, moja droga?

Pani Prezesowa. Albož nie mam czego! powiedzże sama: moja Anielcia dwudziesty rok nie długo skończy, a tu się nikt jeszcze ani zapyta o nią.... Dziewczyna mi się zmarnuje.....

Pani radczyni. Samaś sobie winna— po co wszystkim mówisz o jej latach— moja Stefcia w równym jest z nią wieku a jednak ciągle za dziecko uchodzi.

Pani prezesowa. Przecież nie będę jéj lat ujmować.

Pani radczyni. I ja nie ujmuję — ale znalazłam inny, daleko pewniejszy sposób.

Pani prezesowa. Cóż to za cudowny sposób?

Pani radczyni. Nic cudownego, rzecz zupełnie *pojedyncza*; domowym naszym lekarzem jest Dr. Rybczyński, a że on najwięcej dzieci leczy — póki więc u nas bywa, wszyscy są przekonani, że Stefcia jeszcze musi być dzieckiem.

Oświadczenie.

Kto wyjmuje jednę cegiełkę, obala cały gmach wiary.

Wychodząc z tej jedynie słusznej zasady, zapowiadamy wszem w obec i każdemu z osobna, iż głos nasz na deputata do sejmu Rzeszy taki tylko kandydat uzyskać może, który z należytą skruchą i skupieniem ducha złoży do rąk naszych akt wiary:

1) w rozmowę oślicy Balaamowej z jej panem (*Patrz Numeri rozdz. 22 w 28)*;

2) w istnienie szkodliwych, mianowicie wołom, krowom i cielętom, jako i wszelkiemu swojskiemu bydłu czarownic *(Patrz kazanie księdza jezuity Jackowskiego na odpuście w mieście Sremie w październiku 1869)*;

3) w prawdomówność poznańskiego korespondenta *Czasu (Patrz listy o szkole żabikowskiej)*;

4) w uczciwość polityczną i patrjotyczną księdza arcybiskupa Mieczysława Halki Ledochowskiego i księdza kanonika Jana Koźmiana (*Patrz adres trzech kapitul zawieziony do Wersalu)*;

5) w rozum i charakter deputatów poznańskich piszących się na cztery punkta soboru kościańskiego (*Patrz list księdza arcybiskupa do szanownego pana Morawskiego*).

Djabli w sutannie:
(następują podpisy).

Jak się dowiadujemy, zostanie podobno niebawem ogłoszony konkurs w Poznaniu przez pana Kajetana Morawskiego, pełnomocnika N. ks. Arcybiskupa do egzaminu na posłów do parlamentu Północno-niemieckiego. Przystępujący kandydaci winni, między innémi, stawić się z wygolonemi głowami, aby i powierzchownie zamanifestować łączność swą z klerem cesarsko- prusko-arcybiskupim. Powyższe ogłoszenie spowodowało członków zakładów bonifraterskich księztwa, do zaniesienia prośby do ministerjum o pozwolenie im ubiegania się o krzesła poselskie.

— Co do owego postanowienia poczciwych niemców w towarzystwie agronomicznem w Gnieźnie, by od nas poaków nic, a nic, a więc ani mego Obdłużewa nie kupować, dwie ci dzisiaj załączam uwagi. Najpierw to jednak quelques fois est très bien, jak n. p. w moim specjalnym przypadku, gdy Obdłużewo na subhastę idzie, przyznawać się do narodowości polskiej, choć my, la noblesse, z natury kosmopolitami, tak dobrze jak i świętoszkami, być musim. Powtóre, słuchaj, jak my się po chrześcijańsku poczciwym niemcom odwdzięczamy. Oto już nawet prezes naszego centralnego towarzystwa agronomicznego swe budowle niemcom powierza i to jeszcze takim, którzy widać niezbyt są biegłymi w swym rzemiośle, bo nad nich królewska regencja przy wystawianiu budowli rządowych, polaków, choć z pewnością nie bardzo chętnie, jako lepszych majstrów przenosi. Czy to nie wielkie poświęcenie dla polaka, i to jeszcze na świeczniku stojącego, dawać niemcowi korzystną robotę, choćby ją polak, czyli rodak, lepiej wykonał? Ale z naszymi rozgłośnymi matadorami zwykle dzieje się tak, że dopóki niczem nie są, są zagorzałymi narodowemi postępowcami, a gdy ich, jako swoich, demokracja na wysokie stopnie dostojeństw wydźwignie, tylko już tam są postępowymi, gdzie jeszcze za pomocą ogólnych wyborów jakiś urząd lub zysk jest do zdobycia, zresztą wdzierają się do naszych dystyngowanych kosmopolitycznych kółek.

Protegują oni postęp publicznie par exellence, a jednak swoje dzieci do hierarchicznoszlacheckiego zakładu naszego najzacniejszego ko. Kozmiana oddają. Kto już w 1846 i 1848 roku znał nasze W. Księstwo, a i teraz bliżej mu się przypatrzy, pozna łatwo, że nasze akcje idą w górę. Gdy zaś dalej tak jeszcze popracujem, to przyjdzie do tego, że kto nie będzie wierzył w to, co Tygodnik katolicki, jedyne wówczas polskie pismo, donosić będzie, ten będzie spalon na stosie; nazwę czarta zamienimy na Kraszewskiego, i przywrócim za pomocą świeckiej i duchownej władzy pańszczyznę, z czego się naprzód cieszę.

Votre ami
Baron Tęporógski.

Rozmaitości.

W zeszłą sobotę odegranem zostało arcydzieło sceniczne p. t. „Dwie siostry, z których jedna zawsze a druga nigdy“ rzecz osnuta na znanych faktach jednej z najreligijniejszych, najmoralniejszych rodzin herbownych. W przyszłą sobotę „Cholera“ komedja dramatyczna.

Celem ułatwienia komunikacji lądowéj między Rynkiem a ulicą Grodzką, jeden z inżynierów wygotował plan przekopania tunelu pod żydami zawalającemi tę część drogi. Preliminarz kosztów podany do zatwierdzenia.

W zeszły czwartek z powodu nieobecności niewiniątek w teatrze tutejszym, przedstawienie „Niewiniątek“ odroczonem zostało.

W najbliższym czasie odbędzie się powtórnie koncert p. Diema na wiolonczelli układu p. Z. — Krytykom, którzy artyście zarzucali nieczystość tonów, obiecuje pełne zadowolenie, gdyż wszystkie tony na nowo oczyścić i wyglansować kazał.

Nędza w Krakowie szerzy się w przerażający sposób, tak, że w ciągu karnawału widzieliśmy wiele kobiet, które nie miały czém przykryć nagości swojéj.

Ekonom. Dziękuję jasnemu panu za służbę.

Pan Stańczyk. Dla czego to mój Dyndasiu? Czy ci tak źle? Czy ci nie płacę? Czy się gniewałem na ciebie kiedy?

Ekonom. To nie, proszę jasnego pana, ale mówią, że jasny pan do błaznów przystał, a Dyndalski błaznowi służyć nie może. — Tak mi panie Boże dopomóż.

Pomimo niezmordowanéj czynności Warowni krzyża i wielu innych bractw i stowarzyszeń tego rodzaju, zepsucie obyczajów krakowskich w przerażający wzrasta sposób, dość wspomnieć, że dziś w sam popielec, w hotelu drezdeńskim— o zgrozo!... będzie *wieczorek.*

Sprawozdanie z posiedzenia.

Na pewnej ogólnej radzie,
Złożonej z różnych kalibrów
Wróbli, gawronów, kolibrów,
Gdzie razem radzą bogacz i goły,
Djabeł się brata wespół z anioły;
Przyszła raz mowa o zdradzie —
Zdradzie djabelskiej, a więc nielada
Chociaż to czasem na złe wypada; —
Lucyper posłał Djabła, jak jędza
By bronił sprawy djabła, choć księdza.
Więc djabli poseł wytartego czoła
Oskarżał w radzie, księdza anioła.
A żołnierz stanął po drugiej stronie
I dzielnie mówił w księdza obronie.
W tém, gdy się walka do końca zbliża
Gdy już piekielne jękły otchłanie! —
Piekłu na pomoc, nadspodziewanie,
Przybywa rycerz z Warowni Krzyża.
Piekło wraz z krzyżem! dziwne przymierze!
Zaledwie uszom mym własnym wierzę,
Lecz tak jest; —rycerz z Warowni Krzyża,
Pokryty płaszczem ewangielicznym,
Wini żołnierza, że stylem nie ślicznym
Całemu gronu w radzie ubliża,
I jak przystało na jezuitę,
Zaraz z pokutą ostrą wykracza
I słowy w święte szaty obwite
Kapitulację niecną przeznacza
Na wzór Sedanu lub Metzu.
Lecz, że już żołnierz był nieobecny,
Postanowiono na innym wiecu
Spór ten zakończyć (jak mówią) niecny.

Konkurs.

W rzeczypospolitej Babińskiej jest do obsadzenia posada *Ministra rolnictwa i przemysłu.* Ubiegający się o tę posadę, winni złożyć dowody wypróbowanego marnotrawstwa cudzéj własności, lekceważenia obowiązków, zaniedbywania gospodarstwa — wykazać zdolność do obsadzania wszystkich posad swoimi kuzynami — a nadewszystko udowodnić specjalne wykształcenie do urządzenia zwierzyńca. Osoby kierujące administracją majątków żeńsko-klasztornych, będą miały pierwszeństwo.

Znaczenie Łamigłówki N. 4.

Banialuka — Banialuka.

1. Bajadera. 2. Atak. 3. Nassau 4. Izmael. 5. Arena. 6. Lewici. 7. Ułan. 8. Kaleka. 9. Arab.

Z 14 nadesłanych rozwiązań, pierwsze było p. *Kaz. Robackiego* z Krakowa i temu téż nagroda przyznaną została.

Łamigłówka Nr. 5.

(do nagrody)

Zadanie konikowe.

jak	łość,	żyj	nim,	zmie	ty!	mi	jej
my	to	nia!	sto	łość,	zie	go	zło
cno	cień	sta	mi	go	kroć	w swo	ko
u	zgo	się	szczę	ma	kaj	wiek	gdy
wła	ty,	wśród	szu	co	nia	tyl	mi
dnie	cho	ścia,	rze	my	nie	dzi,-	nam
mo	sny,	mię	swo	wró	u	swe	dnie!
dzi!	i	gą	nas	dzy	bo	cić	wo

Za dokładne rozwiązanie tej łamigłówki, oznacza się jako nagroda ***trzy*** egzemplarze powieści: ***Tajemnice Krakowa.*** *Jeden* egzemplarz dla Krakowa, *drugi,* dla Galicji, *trzeci,* dla Zaboru pruskiego.

Odpowiedzi „Djabła“

Angello Custode. Anielska rzeczywiście myśl, znajdzie niezawodnie urzeczywistnienie w Djable, chociaż niepowinno było ujść uwagi Waszej, że od chwili pojawienia się mego na tym padole dewocji, obłudy i fałszu, sobkostwa, ślimactwa i plotek — skrzętnie zbieram i notuję podobne narodowe cnoty. Co zaś do formy, to już rzecz nieco trudniejsza dla jednego Djabła, który nie chce zostać Syzyfem, bo do zaprowadzenia stałéj rubryki przedruków, o jakiej mowa, trzeba by co najmniej ze dwóch *Aniołów stróżów.* Jeśli więc łaska—proszę o współpracownictwo. — Wspólnem przeznaczeniem naszem jest czuwanie nad ludźmi — pracujmy więc razem, pod firmą: *Djabeł, Anioł Stróż i Spółka.*

Panu G. we Lwowie. „Romansik z Dewotką“ za delikatny do „Djabła“; przypominamy listowną naszą prośbę.

Panu Z. W. z pod Jarosławia. Nie możemy zapewnić czy przypuszczenia pańskie są słuszne, wiemy tylko że to jest fakt rzeczywisty.

Panu K. M. w Poznaniu. Za materjały dziękujemy, będziemy się starali aby wszystkie zużytkować.

Katalog nakładowy, komisowy i sortimentowy
Księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych
W KRAKOWIE
(rynek główny, naprzeciw Sukiennic, w kamienicy ks. Jabłonowskiego Nr 14.)

Dzieła oznaczone (*) są nakładowe, (**) na składzie głównym.

(Ciąg dalszy patrz Nr. 38 i 39.)

Dzieła treści religijnéj:

Ołtarz złoty. Wadowice 1869. oprawny w skórkę 1 złr., brzegi złoc. 1.50.

Ołtarzyk. Wadowice 1869. opr. w skórkę 60 c., brzegi złoc. 75 c.

Prokop X. Miesiąc serca Jezusowego. Warszawa 1870. 1.20., na papierze lepszym 1.50.

— Miesiąc Maryi. Warszawa 1869. 60 c.

Szpaderski Ks. Książka do nabożeństwa. Warszawa 1867. 1.25.

— mniejsze wydanie 80 c.

Smoleński M. Pierwsza pamiątka 1-éj kommunii świętéj. 1869. 85 c.

Szpaderski ks. Katechizm 1865. 60 c.

— „ mały 16 c.

— Wykład moralności. 1869. 60 c.

Skarga X. P. Kazania 6 tomów. Lipsk 1843. 4 tal.

Tomasza á Kempis. O naśladowaniu Chrystusa Pana. Berlin 1868 15 srgr.

Trzydniowe rekolekcje. Warsz. 1868. 85 c.

Wielki święty tydzień. 1870. 1 złr. 65 c.

Wianek duchowny. Berlin. złr. 1.20.

Wzniesienie myśli do Boga. Warsz. opr. złr. 2.50.

Wybór nabożeństwa. Poznań 1870. 50 c. opr. w płótno 90 c.

Wybór nabożeństw. Wadowice 1868. opr. w skórkę z brzeg. złocon. złr. 1.50.

Wyborek. Wadowice 1869. opr. w pap. 30 c. w skórkę 40 c. z brzeg. złoc. 50 c.

Żywoty św. Pustelników. Poznań 1865 40 cent.

Żywot św. Kazimierza. Krak. 1868 35 c.

„ św. Katarzyny. „ „ 45 c.

Prawodawstwo, ekonomja polityczna statystyka.

****Bastiat** Fr. Harmonje ekonomiczne tłum. przez Ewelinę Ahrens, zeszytów cztery. Drezno 1862. zeszyt po 65 c.

Bathie A. Prof. ekonomji polit. w Paryżu Nowy kurs ekonomji polit. przekład Strażyńskiego. Kraków 1870 r. 5 złr.

Baudrillart H. Przewodnik ekonomji polit. (dzieło uwieńczone przez akad. franc.) tłum. przez S. B. 16-ka 567 str. VIII. r. 1867. złr. 3.40.

Biliński L. Dr. Studja nad podatkiem dochodowym, szkic krytyczny z dziedziny umiejętności skarbowéj. 8-vo 2 tomy. Lwów 1870. 5 złr.

Burzyński P. Prawo polskie prywatne, Tom I. 8-ka str, 534. Kraków 1867. 5 złr.

Chotomski B. Rzut oka na kredyt. Lipsk 1865. 65 c,

Czarnowski S. Wpływ swobód ekonomicznych. Warsz. 1868. 40 c.

Czarnogóra pod względem jeogr. statyst. i histor. skreślił K. S. (z kartą jeogr.) Lwów 1869. 1 złr.

Czemeryński Ignacy Szczęsny. Powszechne prawo prywatne austryjackie dla użytku podręcznego 2-ty w jednym 8-vo I. (XIV 527 str.) II. XXIX 319) 1867-68. 10 złr.

Czemeryński K. O dobrach koronnych byłéj rzeczypospolitéj polskiéj wedle źródeł wiarogodnych w II działach. 8-ka wielk. 290 str. i 104 1870 r. złr. 2.50.

Djarjusz sejmu extradr. w Warszawie d. 5 Paźdz. 1767 do 5 marca 1768, z rękopismów Bibl. tow nauk. krak. wyd. A Sozański (VII 143 str.) 1869 r. 90 cent.

Dutkiewicz Wal. Prawa cywilne jakie w Polsce od r. 1347 do wprow. kodeksu Napoleona obowiązywały. 8-ka str. 340 i XXXIX. 1869. 3 złr.

— Prawo hypoteczne w król. polskiém. 8-ka str. 585. r. 1850 3 złr.

Goldszmit J. D. Wykład prawa rozwodowego podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych. 8-ka 266 str. V. Warsz. 1871. 2 złr.

Gumplowicz L. Dr. Prawodawstwo polskie względem żydów. 12-ka. 176 str. Kraków 1867. 1 złr.

Heffter A. W. Wykład europejskiego prawa narodów na podstawie wydania z r. 1844. wypracował J. K. S. Rzesiński, a podług najnow. wydania niem. z r. 1861 uzupełnił Dr. A. Rydzowski. 8-ka str. 514. Kraków 1864. 4 złr.

Hube K. O instytucji hipotecznéj w król. polskiem. część I-a 8-ka Warsz. 1869 3 złr. 75 c.

Hube Romuald. Historja prawa karnego ruskiego. 1870. złr. 2.25.

— O znaczeniu prawa rzymskiego i rzymsko-byzatyńskiego u narodów słowiańskich. 8-ka str. 89. 1868 r. złr. 1.25.

Kodeks handlowy powszechny wraz z ustawą wprowadzającą go w życie i wszełkiemi postanowieniami doń się odnoszącemi, mała 8-ka. (VI 231) 1869. 1 złr.

Komarnicki J. Czynności rad gminnych. Lwów 1868. 60 c.

Langer H. Komentarz do ustawy gminnéj wyłącznie dla urzędów gminnych, pouczający o ich zakresie działania. 8-ka mała (231 str.) 1867. 80 c.

Louis J. Prawo spadkowe według zasad i przepisów prawa rzymskiego, prawa dawnego polskiego, pruskiego i rosyjskiego, jak również praw nowożytnych i t. d. Dzieło konkursowe. 8-ka (IV i 262, 2 tablice) Krak. 1865. 2 złr.

Makowiecki A. Spółki spożywcze. 16-ka. 33 cent.

Maciejowski W. A. Historja prawodawstw słowiańskich, wyd, drugie 8-ka. Tom I str. 600., tom II str. 378., tom III str. 431. tom IV str. 631., tom V str. 804., tom VI str. 428 1865. 21 złr. 70 c.

— Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, jako dodatek do historji prawodawstw słowiańskich 2 tomy, 8-ka str. 358, 394. r. 1839 5 złr.

Marassé Miecz. O pojęciu i zadaniu statystyki. 16-tka (XI II i 142) Kraków 1866. 1 złr.

Merunowicz T. Gminne kasy pożyczkowe i połączenie z niemi kass oszczędności. 8-vo (62 st.) 1868 50 c.

***Mill** John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. tłum. Gustaw Czernicki 8-ka (264.) Kraków 1866. 1 złr. 70 c.

— O Wolności, przekł. Jul. Starkla. 8-ka (242) 1864 złr. 1.50.

— Zasady ekonomji politycznéj, z niektóremi zastósowaniami do ekonomji spółecznéj, z ang. 8-ka 2 t. 4 złr.

Pogląd dziejowy i zasadniczy na stanowisko obrońcy, skreślił A. N. 8-ka str. 423 i VI. 1869 r. 85 c.

Romanowicz Tad. Banki rolnicze powiatowe, czyli zaliczkowe stowarzyszenia. 8-ka (147) 1869. 90 c.

— O stowarzyszeniach 8-ka (47 str.) 1867. 30 c.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nakładem tejże księgarni wyszła humoreska Władysława Sabowskiego

„BUCIK"

pod prasą

Łepkowskiego Józefa Historja sztuki w ogólności a w Polsce w szczególności — dzieło objaśnione wielu drzeworytami w tekscie — cena 4 fl.
Koziebrodzkiego hr. Wł. Klaudja szkic dram. w 2 aktach.
Wkrótce wyjdzie Sabowskiego Wł. Pół miljona, komedja w 5 aktach wierszem.
Taż księgarnia otrzymała na skład główny Pola Winc. Obrazy z życia i natury serja 2. Kraków 1871. 8 str. 367 — z mappą 2 fl.
Obrazy z życia i natury serja I — 2 fl.

poleca Czytelnię Polską

zaopatrzoną w wybór dzieł historycznych i belletrystycznych, mianowicie nowszych — pod nader przystępnemi warunkami.

Abonament miesięczny:

na jedno dzieło 40 c. kaucja 3 fl. na dwa dzieła 60 c. kaucja 5 fl. za każde dzieło o 20 c. więcéj i kaucja o 2. fl. większa.
Abonamentom z prowincji ekspedjuje odwrotną pocztą na koszt odbierającego. Katalog czytelni jest do przejrzenia w Księgarni.

Ważne dla Gospodyń!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromném powodzeniem rozpowszechniona

Angielska kauczukowa Pasta połyskująca

do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki wszelkiego rodzaju, (twardéj lub miękkiéj) nie potrzebuje już żadnéj przechwałki, gdyż za skutek jéj ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na jeden pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent.

Aqua Aromatica

pachnąca włoska woda do plam, do natychmiastowego wywabiania wszelkich plam z każdéj materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swéj przyjemnéj woni można jéj używać za perfumy.— Oryginalny flakon 80 cent.

Paryzka politura na meble

do najpiękniejszego polityrowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 80 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający.

Rosyjska Pasta na Skóry

do zachowania i nieprzemakalności obuwia. Puszka wystarcza na jeden rok. — Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem.

Axicon

jedyny i pewny środek, aby karabiny, szable, rękojeści od pałaszy i wszelkie gatunki towarów stalowych zakonserwować, uchronić od rdzy, takowe czyścić bez uszkodzenia stali lub politury. Z tego to powodu takowy panom posiadaczom broni, fabrykantom towarów stalowych, jak najusilniéj się poleca.— Słoik wraz z objaśnieniem 80 kr.

☞ Jedyny skład na całą Galicję u p. ***Jakoba Goldwassera w Krakowie*** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod Różą.

KATOLIK

pismo poświęcone nauce, przemysłowi, zabawie i wiadomościom politycznym
wychodzi co Sobotę w Hucie królewskiéj (Königshütte) w Górnym Szlązku.
Prenumerata kwartalna **8** srgr. 6. fn. w Austrji **70**. cent. Na Galicję przyjmuje przedpłatę księgarnia Jaworskiego w Krakowie i p. Fr. Zanibal w Cieszynie.

PORADNIK GOSPODARCZY

Tygodnik przemysłowo-rolniczy dla Górnego Szlązka, Poznania i Prus.
Wychodzi w Hucie królewskiéj (Königshütte) w Górnym Szlązku.
Prenumerata kwartalna **5** srgr. W Austrji, (ponieważ porto od każdego numeru wynosi 2 centy) centów **50**. —
Prenumeratę przyjmuje Redakcja Gwiazdki Cieszyńskiej i p. Fr. Zanibal w Cieszynie.



126.

To nie rozbój — to prawo narodów!

Redaktor odpowiedzalny i wydawca Ludwik Maliczak. Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.